

Choszczno - Owruć - Gościnniejsi od Polaków

10.10.2015.

CHOSZCZNO – OWRUCZ. Ukraiński Owruć, czyli nasze miasto partnerskie obchodzi w tym roku 1069 rocznicę założenia. – U nas takie wydarzenie zawsze świętowane jest bardzo uroczystie – mówi studiujący w Polsce VADIM CHYCHYRKO. Cieszył go fakt, że tym razem w obchodach jubileuszu jego rodzinnego miasta wzięły również udział delegacje z zaprzyjaźnionych miast: Mozyrza i Jelska z Białorusi, Murawlenko z Rosji, Norodycza i Korostienia z Ukrainy, a także z Choszczna.

Owruć, to liczące około 16 tys. mieszkańców miasto, które leży nad rzeką Noryń w obwodzie żytomierskim. Historia tego grodu sięga X wieku kiedy to, jako siedziba plemienia Drewlan, włączeni zostali do Księstwa Kijowskiego. - W 2010 roku nasze województwo realizowało projekt dotyczący współpracy partnerskiej gmin i powiatów województwa zachodniopomorskiego z ich odpowiednikami położonymi na terenie środkowej Ukrainy. Właśnie wtedy - jakby z urzędu - zaproponowano nam Owruć – ROBERT ADAMCZYK przypomina, w jakich okolicznościach poznał burmistrza WALEREGO SZWABA.

Końcowym efektem tego projektu była „Umowa partnerska”, którą w Owruću wóldarze obu grodów podpisali dokładnie 14 maja 2010 roku. – Jej sednem było to, że dawała możliwość wykorzystania instrumentów wsparcia Unii Europejskiej ze szczególnym uwzględnieniem m.in.: upowszechniania wiedzy o dorobku obydwu społeczności; udziału w dwustronnych imprezach kulturalnych, festiwalach i wystawach; nawiązywania kontaktów między placówkami oświatowymi, organizacjami i klubami sportowymi; stwarzania warunków do wymiany turystycznej; inicjowania współpracy między instytucjami ochrony zdrowia i środowiskiem medycznym – burmistrz wylicza kierunki działania, które wskazywało to porozumienie. Przypomina też, że gdy w 2011 roku oddawaliśmy do użytku promenadę wokół jeziora Klukom, to wówczas na tym wydarzeniu pojawiły się delegacje z Weststellingwerf, Furstenwalde i Alytus, jednak Ukraińcy nie mogli przyjechać. Warto też przypomnieć, że również w tym okresie nasza gmina nawiązała ścisłą współpracę z członkiem zarządu głównego Związku Ukraińców w Polsce MARKIEM SYRNYKIEM. Dzięki obopólnym staraniom choszcznianie mieli okazję m.in. oklaskiwać żytomierskie Soneczko i czernihowską Drużbę, wyjątkowe wizytówki ukraińskiego folkloru.

Obchody 1069 rocznicy założenia Owruća miały bardzo uroczysty charakter. – Dla nas to najważniejsze wydarzenie roku – tłumaczył burmistrz WALERY SZWAB. Z uśmiechem dodał, że wie co mówi, bo tę funkcję pełni już od 24 lat. – Tym razem zapraszam was do wzięcia udziału w uroczystych odsłonięciach skweru księcia Olega i pomnika św. Księcia Włodzimierza. Myślę, że w równie podniosłym klimacie zaprezentujemy się w parateatralnym przedstawieniu zatytułowanym „Narodziny – miasto moje”. To ostatnie, tradycyjnie już odbędzie się na Placu Zgromadzeń, czyli w centrum miasta – mówił witając delegacje z zaprzyjaźnionych miast: Mozyrza i Jelska z Białorusi, Murawlenko z Rosji, Norodycza i Korostienia z Ukrainy oraz z Choszczna. W centralnym punkcie wspomnianego przez burmistrza skweru odsłonięty został prawosławny krzyż. Wyjątkową postacią ukraińskiego prawosławia jest też św. Włodzimierz Wielki, którego pomnik odkryto w pobliżu białej cerki św. Bazylego. – Kiedyś takie wydarzenia miały charakter świecki, a dziś już nikt nam nie zabrania naszej wiary - mówił SEMEN CZYBYS. Tłumaczył, że księżę Włodzimierz uznawany jest za chrzciciela Rusi Kijowskiej. Mocno też podkreślił, że zarówno prawosławni jak i katolicy uważają go za świętego.

Kilka godzin później, ale już na centralnym placu zgromadzeń, tysiące mieszkańców oklaskiwało jedyny w swoim rodzaju spektakl zatytułowany „Narodziny „miasto moje”;. – Prezentacje klubów, stowarzyszeń, szkół, przedszkoli, zakładów pracy, policji i straży pożarnej. Mówiąc najkrócej pokazujemy dosłownie wszystko, czym możemy się pochwalić – wytłumaczył nam VADIM CHYCHYRKO. Nie ukrywał zaskoczenia faktem, że także polska delegacja bierze udział w tym wydarzeniu. Pochwalił się, że studiuje w Radomiu i swoje plany życiowe wiąże już tylko z naszym krajem. – Owrucz to moje rodzinne miasto, tu mam najbliższych i na pewno będę tu wracał, ale zawodową przyszłość widzę tylko u was – zaznaczył, że w Radomiu nie tylko studiuje. Zajmuje się też dziennikarstwem i tłumaczeniem tekstów.

W tym dniu takich polskich akcentów nasza delegacja doświadczyła znacznie więcej.

W chwili po przyjeździe zaczepia choszczeńską delację SEMEN. Mówi, że jest Ukraińcem, ale jego babcia była Polką. Miała na imię Anna i nazywała się Kurowska (lub Kurkowska). Twierdzi, że mieszkali kiedyś w miejscowości Rudna (Rudnia). – Rodzice nigdy nie uczyli mnie języka polskiego, ale do dzisiaj pamiętam, jak śpiewała – po ukraińsku zanucił piosenkę „Szła dziewczeczka do laseczka”. O polskich korzeniach mówi również WASYL KOŁYCZKO. On z kolei wspominał podowrucką wioskę w której kiedyś mieszkali Ukraińcy, Polacy, Żydzi i Niemcy. – Proporcje bywały różne, ale najczęściej dominowali Polacy i Ukraińcy – tu zapytał, czy wiemy o tym, że Owrucz kiedyś należał do Królestwa Polskiego. – Dokładnie od 1569, aż do 1793 roku, czyli do roku drugiego rozbioru – zaskakiwał szczegółowymi datami. Zarówno Wasyl, jak i wspomniany Semen, zapytani o współczesne czasy i o to, jak im się na Ukrainie żyje, zgodnie odpowiedzieli: bardzo dobrze. – Wy też kiedyś do nas przyjeżdżaliście po zakupy. Sami też potrafimy sobie poradzić – obydwoj wypowiadali się w podobnym tonie. Twierdzili, że rozwój Ukrainy nie koniecznie musi się wiązać z jej wstąpieniem do Unii Europejskiej.

- Podróżując po okolicach Owruca można było się przekonać, że to kraj wielu kontrastów. Szczególnie widać to było na przykładzie firm i zakładów prywatnych. Trzeba stwierdzić, że tu też idzie nowe. Mieliśmy okazję zwiedzić m.in. zakład drzewny, który oferował szeroki asortyment swoich wyrobów, a głównie brykiet drzewny. Moim zdaniem niczym specjalnym nie różni się od znanej nam dobrze RSP w Rzecku – mówi burmistrz R. Adamczyk. Po mieście i okolicach choszczeńską delegację oprowadzały OKSANA LEWKIWSKA i LARYSA IWANOWA-JUSZCZENKO. Pierwsza z nich pracuje w magistracie na stanowisku specjalisty do spraw ochrony konsumenta, natomiast druga jest sekretarzem rady miejskiej. To właśnie one zaproponowały obowiązkowy wypad do Korostienia. – Dopiero tutaj przekonałam się jak mało znam historię Polski – mówiła wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej w Choszcznie ANETTA BIKOWSKA. Okazuje się, że w Korostieniu dowiedziała się o tym, że także i to miasto dwukrotnie należało do Polski. Tu największą atrakcją turystyczną jest skaliste wzgórze, w którym ukryta została wojenna fortyfikacja „Skala”. W 1935 roku całą linię podobnych obiektów wybudowano na rozkaz Stalina, który twierdził, że ich głównym zadaniem będzie chronienie Związku Radzieckiego przed Polską. Fortyfikacja zniszczona została w trakcie drugiej wojny światowej i odbudowano ją dopiero w latach 1985-1986. Dzisiaj stanowi wyjątkową atrakcję turystyczną. Ciekawostką jest fakt, że do dzisiaj w ukraińskojęzycznym internecie, na temat tego miejsca nie ma nawet wzmianki. Dodajmy, że pięknie położony Korostień, po wybuchu elektrowni atomowej w Czarnobylu znalazł się w strefie tzw. dowolnego pobytu.

Kilka razy zapytaliśmy o mieszkańców Owruca o wojnę w Donbasie. Kobiety

raczej zbywały ten temat, natomiast mężczyźni różnie o tym mówią. – Wystarczy tylko powiedzieć, że do dzisiaj ten konflikt pochłonał więcej mieszkańców Owrucza niż wojna w Afganistanie – podkreślił WIKTOR. Otwarcie przyznał się do tego, że walczył już w Donbasie i jeśli będzie trzeba, to pojedzie tam ponownie. Z kolei IHOR, który pochodzi spod Lwowa i okresowo pracuje w Owruczu, wcale nie zamierza zakładać munduru. Jego zdaniem, konflikt ten powinien być rozwiązany drogą pokojową.

W spotkaniu zamykającym wizytę burmistrz R. Adamczyk i W. Szwab wskazali na konieczność większej aktywizacji obydwu gmin. W ich opinii prawdziwa współpraca pomiędzy Owruczem i Choszcznem istnieć będzie wtedy, kiedy nawiążą ją przedsiębiorcy, sportowcy, świat kultury i zwykli mieszkańcy. – Na pewno gościnnością przewyższacie Polaków. Ale każdy z nas ma wiele ciekawych akcentów do zaoferowania. Zrobiliśmy pierwszy krok i teraz tylko od nas zależy, jak szybko postawimy następne – podsumował wódtarz Choszczna.

Tadeusz Krawiec

PS. Owruć uznawany jest za jedno z najstarszych miast wschodniej Europy, a jego turystyczną wizytówką jest biała cerkiew św. Bazylego (na zdjęciu z prawej). Historia tej budowli sięga 977 roku, kiedy to pod Owruczem zginął książę drewniański Oleg Świętosławicz. Na jego cześć brat, książę kijowski Włodzimierz Wielki ufundował drewnianą cerkiew. W pożogach wojennych wielokrotnie była niszczone. Ostatecznie odrestaurowana została na początku XX wieku. Niewątpliwą ciekawostką jest fakt, że w ścianach cerkwi znajdowały się tak zwane „hołósniki”, mające nadawać specyficzny rezonans śpiewowi, który w prawosławnym obrzędzie odgrywa bardzo ważną rolę. Kiedyś zwiedzając tę świątynię, każdy mógł sobie krzyknąć, pod warunkiem, że zapłacił tzw. „hukowoje”. Kolejną ciekawostką jest też to, że książę Jeremi Wiśniowiecki, ojciec późniejszego króla Polski Michała Korybuta Wiśniowieckiego mógł urodzić się w Owruczu.

{gallery}owrucz2015{/gallery}